

Adrianna Chorąży

Erotyka i władza w *Niebezpiecznych związkach* Pierre'a Choderlosa de Laclos oraz *Sofie. Baśni moralnej* Claude-Prospera Jolyota de Crébillon

„Człowiek rodzi się wolny, a wszędzie tkwi w kajdanach.”

– Jean-Jacques Rousseau, *Umowa społeczna*

Niebezpieczne związki Choderlosa de Laclos to powieść, która u schyłku XVIII wieku wzbudziła we Francji szereg kontrowersji i taki też jej obraz funkcjonuje w świadomości współczesnych. Co ciekawe, okazuje się jednak, że pomimo ukazywanego i piętnowanego w dziele zepsucia ówczesnej arystokracji rojaliści i konserwatyści, w tym Maria Antonina, czytali dzieło i wypowiadali o nim pochlebne sądy¹. Oznaczałoby to, że powieść Laclosa aż do wybuchu rewolucji francuskiej nie była uważana za dzieło polityczne. Podobnie rzecz ma się z *Sofią. Baśnią moralną* Claude-Prospera Jolyota de Crébillon, która to, uznana za satyrę polityczną, przyczyniła się do siedmiomiesięcznego wygnania autora z Paryża. Dzięki protekcji Madame de Pompadour, faworyty króla, de Crébillon powrócił jednak na dwór i otrzymał stanowisko królewskiego cenzora, a jego dzieło zaczęło cieszyć się niebywałym wzięciem wśród czytelników. Wydarzenia z roku

¹ Zob. W. Young, *Eros Denied: Sex in Western Society*, Nowy Jork 1964, s. 246.

1789 nadały obu powieściom wymowę polityczną. Tadeusz Boy-Żeleński pisząc o *Niebezpiecznych związkach*, zwraca uwagę, że

Skazane na zniszczenie przez policję, zapomniane później wśród wulkanicznych wstrząśnień tworzącego się nowego społeczeństwa, dzieło to znika z horyzontu na lat niemal sto. Sainte-Beuve zaledwie o nim wspomina, romantycy obrzucają je skargą².

Podobnie jak w przypadku *Sofy*, istnienie *Niebezpiecznych związków* zostaje w europejskiej pamięci zatarte. O ile na temat dzieła Crébillona wciąż nie ma bogatej literatury przedmiotu, o tyle *Niebezpieczne związki* doczekały się sporej ilości opracowań. Pierwszym ważniejszym tekstem odnawiającym dyskusję nad utworem są *Notes analytiques et critiques sur les „Liaisons dangereuses”* Charles'a Baudelaire'a, który zauważa ich moralną wartość – zyskały one na przydatności wraz z upływem czasu i postępującym zwyrodnieniem obyczajów³. Kolejnym ważnym pisarzem podejmującym refleksję nad tym dziełem jest Jean Giraudoux. Rozważa on rozpatrywany już wielokrotnie problem autora – w jaki sposób Laclos, człowiek nie uczestniczący w życiu paryskich elit, stworzył tak dokładne ich odzwierciedlenie. Martin Turnell w *Novel in France* prowadzi polemikę z krytyką uznającą *Niebezpieczne związki* za dzieło o etyce i sugeruje, aby skupić się na ukazanych w nim mechanizmach seksualnej rywalizacji⁴. Pojawiają się również próby odczytywania Laclosa jako prekursora myśli Marksa i Engelsa – Roger Vailland w *Laclos par lui-meme* wysuwa hipotezę, że Madame de Tourvel, czyli najbardziej pozytywna postać, to przedstawicielka burżuazji, nie zaś arystokracji, a autor poprzez swoje dzieło piętnował nie wiek, a pewną klasę społeczną⁵. Uwzględniając podział społeczny, Suellen Diaconoff pisze w *Eros and Power in „Les Liaisons dangereuses”*:

² P. Ch. de Laclos, *Niebezpieczne związki*, tłum. i oprac. T. Boy-Żeleński, Szczecin 1988, s. 12.

³ Zob. W. Mead, *Les Liaisons Dangereuses and Moral Usefulness*, „PMLA”, 75, 1960, nr 5, (dostęp: 05.04.2015r.) <http://www.jstor.org/stable/460666>.

⁴ Zob. tamże.

⁵ Zob. tamże.

A Study in Evil o różnicach w zachowaniach seksualnych dozwolonych dla dworu i ludu francuskiego. Pozostając w zgodzie z myślą Michaela Foucaulta, wysuwa wniosek, że literatura libertyńska zrodziła się ze strachu przed seksualną ekspresją – instynkty były represjonowane, gdyż ze względu na swoje egoistyczne, a nie altruistyczne, nacechowanie, mogły stanowić zagrożenie dla interesu społeczeństwa.

Widać, że badania nad *Niebezpiecznymi związkami* oscylują wokół problemów zorientowanych socjologicznie. Odczytanie *Sofy* w świetle zachowań XVIII-wiecznych stosunków arystokracji i ludu nasuwa podobne spostrzeżenia i konkluzje. Foucault pisząc o Francji w czasach *ancien régime'u* zauważył, że o seksualności mówi się jak o sekrecie, tajemnicy, a wyznania mogą odbywać się tylko w sferze prywatnej. Laclos stworzył powieść epistolarną – forma dzieła-korespondencji wywołuje w czytelniku wrażenie intymności. Podobnie dzieła Crébillon, gdy swojego bohatera zamienia w tytułową sofę, czyli mebel znajdujący się w pokoju sypialnym – najbardziej niedostępnym dla osób z zewnątrz pokoju. Takie manewry autorów sprawiają, że oba utwory mogą być interpretowane jako konflikt pomiędzy prywatnym a publicznym i równocześnie rozpoczynać pośredni dyskurs na temat seksualności i władzy. Recepcja obu powieści i związane z nią nieprzyjemności, które dotknęły twórców, wpisują się w XVIII-wieczne mechanizmy sprawowania kontroli nad ludem przez monarchę.

Każń w tej zrytualizowanej postaci, jaką ma w XVIII wieku, powinna być rozumiana jako operator polityczny. Logicznie wpisuje się w system karny, gdzie władca, w sposób pośredni lub bezpośredni, przesłuchuje, decyduje i nakazuje wykonanie kary, jako że właśnie w niego, poprzez Prawo, godzi zbrodnia⁶.

Zarówno u Crébillona, jak i u Laclosa postaci zostają skazane za swoje występki w sposób cielesny i jawny. W *Sofie* represjonuje się działanie przeciwko prawu Brahmy, hinduskiego strażnika działań wszechświata, stwórcy pierwszych żywych istot, w *Niebezpiecznych związkach* karę nakłada się za poczynania mające na celu zaszkodzić równym sobie. Mając na

⁶ M. Foucault, *Nadzorować i karać*, tłum. T. Komendant, Warszawa 1998, s. 53.

uwadze przywoływane wyżej marksistowskie odczytania literatury liber-tyńskiej można uznać, że pierwsza relacja będzie formą buntu poddanego wymierzonego przeciwko panu, druga wystąpieniem jednostki próbującej zdobyć kontrolę nad równymi sobie. W obu przypadkach można mówić o walce mającej na celu zdobycie władzy i wolności, a więc i próbie realizacji pragnienia zostania uznanym w oczach Innego. Będzie to dokonywane w świecie-inscenizacji, w którym wszystko jest grą pozbawioną zasad, a najsilniejszych cechuje największa liczba masek.

„To prawda, później odśloniłam Ci karty: ale wiesz jakie interesy nas jednoczą i czy z nas dwojga to mnie należałoby nazwać nieostrożną?”⁷

Życie dworskie to gra prowadzona na serio, gra niewesoła, a pochłaniająca. Trzeba ustawić swe pionki i figury, mieć plan, trzymać się go, odpierać ataki swego przeciwnika, czasami iść na ryzyko i grać na chybił trafił. A po tych wszystkich marzeniach i wysiłkach znaleźć się w szachu albo dostać mata⁸.

Pozycja, a więc wartość jednostki na dworze, zależy od przychylności króla. Jednakże opinii nie kształtują majątek, dokonania czy umiejętności danej osoby, ale wpływ, jaki wywiera na innych i rola, która przypada jej w grze koterii dworskich. Toczy się tam

[...] niebezpieczna gra, w której stosowanie przemocy fizycznej i bezpośrednio wyładowywanie afektów są zakazane i mogą mieć zgubne następstwa – wymaga od każdego uczestnika dalekowzrocznej przezorności, dokładnej znajomości każdego ze współuczestników i jego pozycji, notowań jego osoby na tabeli opinii dworskich, wymaga dokładnego różnicowania własnego zachowania, odpowiednio do tych notowań⁹.

⁷ P. Ch. de Laclos, dz. cyt., s. 156.

⁸ J. de La Bruyère, *Charaktery, czyli obyczaje naszych czasów*, tłum. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1965, s. 203.

⁹ N. Elias, *O procesie cywilizacji*, tłum. K. Markiewicz, T. Zadłudowski, oprac. M. Buchok, Warszawa 2011, s. 534.

Pomimo zakazu stosowania represji fizycznych w stosunkach między ludźmi pewne jej formy dalej istnieją. Modelowanie zachowania odpowiednio do reakcji odbiorcy w celu uzyskania osobistych korzyści to tylko inna odsłona przemocy¹⁰ i stosowania przymusu wobec jednostki. Najcenniejszą umiejętnością staje się zdolność psychologizacji, a co się z tym łączy, manipulacji osobami wokół i ich własnymi afektami. Henri de Saint-Simon kończy opis rozmowy z Delfinem, podczas której stara się wydobyć od niego pewne informacje, słowami:

Staralem się nie tyle rozwijać ciąg rozumowania i refleksje... ile zaszczepić mu niepostrzeżenie a skutecznie moje własne uczucia i poglądy w każdej z tych spraw...¹¹

Tego rodzaju formy wywierania wpływu zostają przeniesione na karty powieści. W *Niebezpiecznych związkach* i *Sofie* manipulacja ściśle sprzęga się z seksem, gdyż to głównie poprzez niego będzie realizowana, a fizyczne zbliżenie z przedmiotem pragnienia zamienia się w metaforę przejęcia nad nim rzeczywistej kontroli. W dziele Laclosa wskazać można dwie postaci odzwierciedlające typy „podmiotów pożądania” – markizę de Merteuil i wicehrabiego de Valmont. Główną właściwością odróżniającą ich od opisywanego społeczeństwa jest wiedza erotyczna – zdobyta nie tylko poprzez doświadczenie i przebiegłość, ale przede wszystkim przez obserwację.

Wszedłszy w świat w czasie, kiedy jako młoda dziewczyna z urzędu niejako byłam skazana na milczenie i martwość, umiałam skorzystać z tego, aby przyglądać się i zastanawiać. Gdy świat uważał mnie za roztrzepaną lub tępą, ja, w istocie niewiele słuchając tego, co do mnie mówiono, tym skwapliwiej chłonełam to, co przede mną ukrywano. Ta zbawienna ciekawość, bogacąc doświadczenie, nauczyła mnie zarazem sztuki udawania¹².

W słowach markizy de Merteuil widać, jak dokładnie odzwierciedla ona model arystokratki o wysokiej pozycji na dworze. To poprzez nad wyraz

¹⁰ Przemoc przenosi się ze sfery jawnej do ukrytej, wyraża się w represjach psychicznych.

¹¹ H. de Saint-Simon, *Mémoires 1711*, t. 22, s. 20. Cyt. za N. Elias, dz. cyt., s. 542.

¹² P. Ch. de Laclos, dz. cyt., s. 151.

rozwinęta zdolność psychologizacji staje się nie tyle najlepszym graczem, co wręcz osobą rozdającą karty. Wytworzyła własne zasady postępowania i jak sama mówi – jest „swoim własnym dziełem”¹³. Swoje umiejętności wykorzystuje do podporządkowania sobie całego paryskiego świata, a gdy ktoś odważy się ją pomówić, wymierza mu surową karę. Tak było w przypadku, gdy Prevan zażartował w towarzystwie na temat jej cnoty, podważając przy tym dobre imię i wiarygodność markizy. Kobieta powzięła sprytną, misternie zaplanowaną zemstę. Zwabiła mężczyznę do swojej sypialni, przybierając przy tym maskę wysoce cnotliwej damy, po czym wszczęła alarm i w zмовie ze służącą rozniosła po całym Paryżu, że Prevan gwałtem wtargnął do jej pokoju oraz nastawał na jej cześć. Sytuacja ta spowodowała odwrócenie ról. W dyskursie prywatnym to markiza jest sprawczynią, jednakże w tym przeznaczonym dla opinii publicznej przybiera maskę pokrzywdzonej. Jednocześnie wymierza karę Prevanowi i oczyszcza swoje imię, wskutek czego odzyskuje władzę nad odbiorem własnej osoby, przez co wzmacnia zaufanie towarzystwa do siebie. „Dobre imię” było największym przedmiotem troski ówczesnych kobiet, gdyż to poprzez nie zdobywały szacunek i powszechny respekt. Dlatego też usidlenie de Tourvel oznaczałoby dla Valmonta największy triumf. W grę wchodzi nie tylko trudność w zdobyciu kobiety, ale i pozbawienie cnoty najsilniej strzegącej jej osoby we Francji; równałoby się to utracie przez nią statusu społecznego, a więc i pełnego człowieczeństwa, a co za tym idzie, przejściu nad nią kontroli.

*The mythic virgin is inaccessible to man; she is not always physically virgin... but she must be untouched in some way that the seducer can attempt to bring her to some new knowledge about her own sexuality. At the same time, she must offer resistance to his efforts since it is precisely her inaccessibility, her virginity, that challenges and interests him*¹⁴.

¹³ Tamże.

¹⁴ B. Becker-Theye, *The Seducer as Mythic Figure in Richardson, Laclos, and Kierkegaard*, Londyn 1988, s. 7.

To właśnie de Tourvel, a nie Cecylia de Volanges, która pomimo swojej czystości okazuje zainteresowanie kwestiami dotyczącymi seksualności, przyciąga uwodziciela Valmonta niczym mityczna dziewica z opisu Betty Becker-Theye. Zdobycie młodej dziewczyny to zabawa, którą mężczyzna podejmuje nie tylko na prośbę markizy, ale i z pragnienia zemsty na jej matce utrudniającej zdobycie prezydentowej. Merteuil posiada władzę nad Valmontem, dlatego też to właśnie ona staje się głównym przedmiotem jego pożądania. Jej zdobycie oznaczałoby przejście panowania nad nią i nad samym sobą. Markiza pisze mu: „Nie tyle pragniesz mych uczuć, ile chciałbyś nadużywać swej władzy”¹⁵.

W tym świecie odarte z wszelkich uczuć seksualne zbliżenie wpisuje się w mechanizmy sprawowania kontroli. Gdy wicehrabia wyraża chęć odbycia ponownego stosunku z markizą, ta odczytuje w tym pragnienie panowania. Dlatego też manipuluje nim tak, aby zdobył i utracił prezydentową, a co więcej, wmawia mu, że kochał Tourvel prawdziwą miłością. Idąc za myślą Ervinga Goffmana¹⁶, Valmont i Merteuil należą do jednego zespołu, którego członkowie połączeni są pewną umową, a przywódca musi zwalczać i karać wszelkie niesubordynacje.

To prawda, później odsłoniłam ci karty: ale wiesz jakie interesy nas jednoczą i czy z nas dwojga mnie należałoby nazwać nieostrożną?¹⁷

W tych słowach markiza bawi się swoją ofiarą – delikatnie sugeruje wicehrabiemu, że jest on obiektem jej manipulacji. Jednak o ile w tym przypadku nie ponosi odpowiedzialności za swoją pychę, o tyle napawanie się własnymi zwycięstwami i przebiegłością w intrygach obróci się przeciwko niej. Zapomina, że

Człowiek dworu jest panem swoich ruchów, spojrzeń, wyrazu: jest głęboki, nieprzenikniony, kryje się z troskami, uśmiecha do wrogów, opanowuje skłon-

¹⁵ P. Ch. de Laclos, dz. cyt., s. 290.

¹⁶ Zob. E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tłum. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, oprac. J. Szacki, Warszawa 2008.

¹⁷ P. Ch. de Laclos, dz. cyt., s. 156.

ności, ukrywa namiętności, zadaje kłam sercu, mówi, działa wbrew temu co czuje¹⁸.

Przez figurę markizy Laclos piętnuje brak samoopanowania w uleganiu namiętnościom. Jak pisała Diaconoff, seksualność w XVIII-wiecznej Francji była represjonowana ze względu na swoje egoistyczne nacechowanie. Merteuil, mówiąc Valmontowi o swoich zwycięskich intrygach i nakłaniając go do zachowania ostrożności, ujawnia egoistyczną pewność siebie.

[...] wykonawca [...] musi zachować emocjonalny dystans wobec przedstawienia po to, by mógł radzić sobie z nieprzewidywanymi trudnościami dramaturgicznymi w miarę ich pojawiania się. [...] [M]usi też uważać by nie porwał go jego własny spektakl, co mogłoby zaszkodzić dobremu jego wystawieniu¹⁹.

Markiza de Merteuil została zdemaskowana, ponieważ wskutek samouwielbienia zaczęły kierować nią egoistyczne instynkty. Podobnie dzieje się w przypadku Valmonta, który wpierw rozkoszuje się swoją reputacją nieźrównanego uwodziciela, przez co nie dostrzega w porę intryg przeciwniczki, a potem niesiony chęcią zemsty ginie w pojedynku. Kara spotkała zatem tych, którzy działali przeciwko społeczeństwu i niszczyli niepisane dworskie zasady.

W historii Zefidy, Zuliki i Mazulima, przedstawionej przez Crébillona w *Sofie*, dopatrzeć się można podobieństw do *Niebezpiecznych związków*. Mazulim posiada opinię jednego z największych uwodzicieli w Agrze, jednak podczas zbliżeń z kobietami zawodzi, ponieważ cierpi na impotencję. Zefida podczas pierwszego wyznania miłosnego skierowanego do Mazulima mówi:

Owładnięty żądzą poruszania serc, przywykły do niestałości z racji triumfów, których nikt nie podaje w wątpliwość, starasz się jedynie zwyciężyć, a nie kochać. Być może zacząłeś mnie oblegać, nic do mnie nie czując? Wejrzyj dobrze

¹⁸ J. de La Bruyère, *Charaktery...*, s. 183.

¹⁹ E. Goffman, dz. cyt., s. 242–243.

w swoje serce: jesteś panem mego losu, a nie zasługuję na to, byś go uczynił nieszczęśliwym²⁰.

Mężczyzna uwodzi cnotliwe kobiety, a pozbawiając je możliwości stosunku sprawia, że zaczynają ujawniać i rozwijać instynkty seksualne. Staje się dla nich wyzwaniem, próbują zdjąć z niego klątwy czarowników. Został rzucony na niego urok uniemożliwiający mu osiągnięcie erekcji.

Gdy Zefida i Zulika zaczynają odnosić pierwsze, niewielkie sukcesy, impotencja okazuje się mistyfikacją. Amanzej, narrator historii, opisuje mężczyznę jako mimowolnie okazującego chłód²¹. Jednakże Mazulim przybiera taką pozę po to, aby ostatecznie usidlić kobiety, jednocześnie je upokarzając.

[...] w każdym razie podjął [Mazulim] próbę, która (i to wyłącznie przez przypadek) raz w życiu mu się nie udała. [...] Nagle zmieniło się jej [Zuliki] oblicze, a rumieniec i złość, które na nim ujrzałem, jak również kpiąca i bezczelna mina Mazulima powiedziały mi, że to, co Zulika uważała za niewykonalne, okazało się w całości możliwe. [...] Żałuję, że ta przykreść zdarzyła się Zulice: zasługiwała na nią z pewnością mniej niż kto inny²².

Mężczyzna zaskakuje kobietę – w ten sposób niespodziewanie dla niej zaszczepia w niej finalną wiedzę dotyczącą seksu w momencie, gdy ta nie może zareagować. Satysfakcja seksualna osiągnięta poprzez gwałt na Zulice sprawia, że zdobywa nad nią władzę. Łączy się to z mechanizmami manipulacji i samoopanowania – Mazulim dokładnie odzwierciedla model idealnego francuskiego arystokraty, będącego panem swoich gestów, spojrzeń i uczuć. Sprawuje kontrolę nad każdym bohaterem opowieści. Gdy wysłała służącego Nassesę do Zuliki, ma już obmyślony cały plan, który zostanie w całości zrealizowany. „A jednak wiem tak dobrze, iż mógłbym powtórzyć pani słowo w słowo, co mówił, żeby cię uwieść”²³, mówi sługa.

²⁰ C.-P. J. de Crébillon, *Sofa. Baśń moralna*, tłum. i oprac. A. Siemek, Warszawa 1987, s. 179.

²¹ Zob. tamże, s. 212.

²² Tamże, s. 214.

²³ Tamże, 323.

Pomimo szczerej odrazy do kobiety uwodzi ją i sprawia, że ta przestaje wierzyć w uczucia Mazulima, a zaczyna w miłość Nassesesa. Mistyfikacja ma jeden cel – uczynić z Zuliki podwładną. Gdy kobieta mówi, że nie ma już zamiaru widywać żadnego z nich, jej słowa spotykają się z drwiną. Od teraz musi robić wszystko, co każe jej Mazulim, inaczej straci reputację i zostanie wykluczona ze społeczeństwa. Wniosek ten podważa prawdy o istotności zachowania cnoty, które były jej wmawiane przez mężczyzn.

Ale obyczaj nas się zmieniły, a nasze zapatrywania wraz z nimi. Och, nie! Jeśli miałaby cię, pani, powstrzymać jeno obawa publicznego potępienia, możesz ją odrzucić i oddać się miłości²⁴.

Seksualny instynkt Zuliki zostaje rozbudzony po to, aby łatwiejszym stało się przejście nad nią kontroli.

Stosunek jednostki do siebie, sposób, w jaki uwalnia się od własnych żądz, forma panowania, jaką sprawuje nad sobą – oto elementy konstytutywne szczęścia i ładu państwa. [...] Być wolnym wobec rozkoszy – to nie wstępować na ich służbę, nie godzić się na niewolnictwo²⁵.

Mazulim wygrywa, ponieważ doszedł do perfekcji w panowaniu nad sobą. Kobieta zniewolona popędami będzie musiała cały czas toczyć wewnętrzną walkę i być posłuszną swemu panu, aby utrzymać pozycję w świecie. Zgodnie z koncepcją Foucaulta, że „ja” ludzkie jest wytworem pewnych stosunków dominacji i zostało skonstruowane oraz ujarzmione po to, aby lepiej kontrolować społeczeństwo, można uznać, że Crébillion poprzez tę historię pokazuje mechanizmy kontroli w społeczeństwie francuskim. Władza sprawowana przez narzucanie poddanym pewnych restrykcji dotyczących seksualności jednocześnie każe zwrócić im na tę sferę uwagę. Dostarczając im wiedzy, uświadamia ich o istnieniu erotycznej natury człowieka, która równocześnie staje się przedmiotem represji. Do-

²⁴ Tamże, s. 251–252.

²⁵ M. Foucault, *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, oprac. T. Komendant, Warszawa 1995, s. 218.

piero co odkryte fascynacje muszą zostać stłumione. Czyni to społeczeństwo słabszym i podatniejszym na manipulację. Prywatne przemienia się w publiczne. Intymność zostaje poddana kontroli. Nasuwa się tutaj na myśl heglowska dialektyka Pana i Niewolnika, która w interpretacji Aleksandra Kojève’a zakłada, że Niewolnik, aby osiągnąć wolność będącą spełnieniem, musi zbuntować się przeciwko Panu.

„Proces rozstrzygnięto przedwczoraj: przegrała jednogłośnie”²⁶. Niebezpieczne związki przez pryzmat Heglowskiej dialektyki Pana i Niewolnika

W tej części artykułu będę inspirować się markistowskimi i freudowskimi odczytaniem Heglowskiej dialektyki Pana i Niewolnika, według których jest to relacja zależna – dwa byty toczą walkę na śmierć i życie. Pierwszy władca i posiada pragnienia drugiego, uzależniając go w ten sposób od siebie. Niewolnik w trosce o własne bezpieczeństwo zrzeka się wolności i realizuje potrzeby Pana, który przestaje konfrontować się z materią, przez co *de facto* uzależnia się od pracy Niewolnika, więc i od niego samego²⁷.

Pożądanie życia związało niewolnika najpierw z chlebem, a potem z panem. Inaczej pan: pan naraził swoje życie. Co to znaczy? Najważniejszą sprawą było to, aby stać się panem pożądań niewolnika. Niewolnik pożądał chleba, a pan pożądał pożądań niewolnika. Co to znaczy: pożądać pożądań niewolnika? To znaczy chcieć, żeby niewolnik we wszystkim, czego pożąda, pożądał mnie – pana. Przypuśćmy, że niewolnik pożąda chleba. Trzeba tak zrobić, żeby on w tym pożądaniu chleba uznawał mnie, pana. Pan staje się właścicielem chleba i teraz niewolnik, chcąc chleba, będzie musiał uznać właściciela chleba za swego pana. Poprzez pożądanie chleba niewolnik uznaje obce panowanie. Niewolnik robi to chętnie, bo w zamian za uznanie otrzymuje chleb²⁸.

²⁶ P. Ch. de Laclous, dz. cyt., s. 314.

²⁷ Zob. A. Kojève, *Wstęp do wykładów o Heglu*, tłum. Ś.F. Nowicki, Warszawa 1999, s. 174.

²⁸ J. Tischner, *Etyka a historia: wykłady*, oprac. D. Kot, Kraków 2008, s. 21.

Jak wspomniałam, Amanzej został przemieniony przez Brahmę w sofę za bunt przeciwko ustanowionym prawom moralnym, a w *Niebezpiecznych związkach* kara spotyka markizę, która podejmowała działania wymierzone w wolność równych sobie przedstawicieli arystokracji francuskiej. W pierwszym przypadku dopatrzeć się można niesubordynacji Niewolnika wobec Pana, w drugim chęć przemienienia Pana w Niewolnika. U Crébillona relacje te widoczne są również w samych opowieściach. Mazulim, wywołując w kobietach seksualne pragnienie, a jednocześnie przeciągając jego realizację, staje się właśnie „panem pożądań niewolnika”. Zulika, marząc o stosunku, w rzeczywistości pragnie konkretnego mężczyzny. On, odwlekając spełnienie owego pragnienia, bardziej ją do siebie przywiązuje. Gdy kobieta otrzymuje „chleb”, staje się zależna od Mazulima, który od teraz będzie sprawował nad nią absolutną kontrolę – dlatego może igrać z jej uczuciami, dlatego wysyła Nassesę i poddaje ją „próbie”. Władza pozwala mu na rozporządzenie jej ciałem. Zulika próbuje się sprzeciwić, gdy dostrzega intrygę i prawdziwe oblicze mężczyzny.

- Ja miałabym was jeszcze oglądać! – zawołała.
- Niestety! – odrzekł, podając jej ramię do wyjścia. – Będziesz pani musiała to ścierpieć²⁹.

Bunt zostaje stłumiony, ponieważ Mazulim posiadł ukradkiem władzę nad jej człowieczeństwem. Jeżeli nie podda się jego rozkazom, utraci reputację.

Powstająca w Walce i poprzez Walkę Wolność Pana jest ślepą uliczką. Aby ją urzeczywistnić, musi zostać uznana przez Niewolnika; trzeba tego, który ją uznaje, przemienić w Niewolnika. Moja wolność nie przestaje być marzeniem, iluzją, abstrakcyjnym ideałem, tylko w mierze, w jakiej jest ogólnie uznana przez tych, których ja uważam za godnych aby ją uznać. A właśnie tego nie może Pan nigdy osiągnąć. Jego wolność jest wprawdzie uznana, jest więc rzeczywista. Ale jest ona uznana tylko przez Niewolników. Jest więc w swej rzeczywistości niewystarczająca³⁰.

²⁹ C.-P. J. de Crébillon, dz. cyt., s. 327.

³⁰ A. Kojève, dz. cyt., s. 176.

Mazulim szuka swojej wolności u kobiet, którymi manipuluje. Kłamie, gdy mówi, że najlepiej mu z kurtyzanami. Nie uważa prostytutek za równe sobie, uznania oczekuje od kobiet posiadających szacunek. Jednak przemieniając je w Niewolników sprawia, że ich uznanie przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie. Mężczyzna jako Pan tkwi więc w wiecznym kole pragnień, którego nie potrafi zatrzymać. Zulika nie chce stracić uznania, dlatego decyduje się przyjąć panowanie Mazulima. Jednak czy jej sprzeciw nie jest wyrazem tego, że mężczyzna przestał być Panem jej pożądań, a jedynym, co powstrzymuje ją od uwolnienia się, jest lęk przed utratą reputacji? Jak Kojève pisze dalej,

Niewolnik bowiem uznaje ludzką rzeczywistość i godność Pana. Potrzebuje więc przeto tylko narzucić Panu swoją wolność, aby osiągnąć ostateczne Zaspokojenie, które daje wzajemne Uznanie i w ten sposób zatrzymać dziejowy proces. Oczywiście, aby to osiągnąć musi teraz walczyć przeciw Panu³¹.

Nasuwa się refleksja, że literatura libertyńska nabrała politycznego znaczenia gdy doszło do rewolucji francuskiej, ponieważ pierwsza zanegowała uznanie władzy. Przenosząc sprawy prywatne do sfery publicznej pokazała, że można o nich mówić, poprzez oswojenie stały się powszechnie uznane. Mechanizmy kontroli społeczeństwa zostały zniesione, ponieważ przełamała tabu – poprzez opisanie i nazwanie go. Ujawnienie intymności odebrało władzy kontrolę nad seksualnością ludu. Rewolucja francuska to przeniesienie walki ze sfery idei do rzeczywistości.

Jeszcze dobitniej pokazuje ów bunt opowieść o Aminie i Abdalatifie z *Sofy*. Mężczyzna postanawia obsypać kobietę ją kosztownościami i zapewnić dostatnie życie u swego boku pod pewnym warunkiem.

Chcę jednak, byś była rozsądna. Żadnych kawalerów. Dobrze obyczaje, porządne sprawowanie; bez tego nie będziemy długo przyjaciółmi³².

³¹ Tamże.

³² C.-P. J. de Crébillon, dz. cyt., s. 105.

Posiada środki, aby zapewnić jej to, czego pragnie. Kobieta, aby zrealizować swoje marzenie, musi spełnić jego żądania oraz uznać jego władzę. Amina jednak, podobnie jak markiza de Merteuil, była swoim własnym dziełem, stworzyła siebie na nowo.

Kiedy ochłonęła, pomyślała o roli, jaką winna odgrywać wobec tylu widzów. Przemówiła wyniośle do niewolników, arogancko do kupców i rzemieślników, wybrała, co się jej podobało, rozkazała, aby wszystko, czego żąda, było gotowe najpóźniej do następnego dnia, i powróciła do toalety³³.

Jej stosunek do poddanych również ukazany jest poprzez relację Pan–Niewolnik. Gdy parę zdań później Crébillon opisuje jej reakcję na przybycie Abdalatifa, ta rzuca mu się do nóg i „w najbardziej haniebnym słowach”³⁴ wyraża podziękowanie. Uderzający kontrast w jej zachowaniu pokazuje, że postanowiła przyjąć jego zwierzchnictwo nad sobą. Jednak władza ta jest tylko powierzchowna. Kobieta posuwa się do zdrady.

Albo Abdalatif miał zbyt wysokie mniemanie o sobie, aby przypuścić, że Amina może być niewierna, albo z równie śmiesznym zadufaniem liczył na przysięgi, w których klęła, iż będzie zawsze należeć tylko do niego, [...] gdyby nie pewne niespodziewane zdarzenie, należy sądzić, że pozostawałby dalej w błędzie³⁵.

W heglowskiej dialektyce to złęczony Niewolnik staje się konstruktorem dziejów świata, a Pan zbędną egzystencją – jak pisze autor *Fenomenologii ducha* – „w swej próżności głupieje”. Podobnie rzecz ma się z Abdalatifem – zewsząd napływające pochwały i komplementy oraz zapatrzenie w siebie czyni go ślepym na otoczenie. Dlatego też

Rzecz, która poruszyła go najbardziej, było to, że ktoś śmiał uchybić w tak okrutny sposób powinnościom wobec człowieka jego pokroju. Już samo to zdawało mu się niepojęte³⁶.

³³ Tamże, s. 108.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 119.

³⁶ Tamże, s. 123.

Burzy go niesubordynacja Aminy i wskutek tego trzeźwieje. Tym razem manipulacja nie zadziałała. Kłamliwe zapewnienia kobiety o wierności nie odniosły zamierzonego skutku. Wydawać by się mogło, że od początku nie uznawała jego władzy, a wszystko było tylko grą mającą na celu uczynić z niego Niewolnika. Kara, jaka spotyka Aminę, jest surowa – ponieważ pragnęła tylko kosztowności, a nie Abdalatifa, wszystko zostaje jej odebrane.

Podczas owych lamentów Abdalatif trzymając w ręku spis tego, co dał Aminie, kazał sobie zwracać wszystko po kolei³⁷.

Tylko uznając zwierzchność Pana, Niewolnik może zrealizować swoje potrzeby. Jeżeli byt istniejący dla kogoś nie żyje zgodnie z regułami, na które się zgodził, zostaje zerwana umowa pomiędzy jednostkami zawierającymi ją. Relacja ta odwraca się o 180 stopni, co widać na przykładzie relacji Valmonta i Merteuil. Wiąże ich układ, w którym markiza zobowiązuje się do odnowienia seksualnych zbliżeń z wicehrabią, gdy ten zdobędzie prezydentową de Tourvel. Kobieta, chcąc więcej, musi więcej obiecywać. Pragnie, aby mężczyzna zostawił dopiero co pozyskany przedmiot uwodzenia, więc daje mu nadzieję na odnowienie nie tyle stosunków, co i relacji miłosnej. Ofiaruje mu swoje uczucia. Valmont, mając w pamięci reminiscencje ich wspólnej czułości oraz pragnąc zapanować nad markizą, decyduje się na umowę, której warunki zostały jasno określone.

Nie zapominam przy tym, że stojąc na nowo w rzędzie twych kornych wielbicieli winien jestem, markizo, poddać się twoim kaprysom. Pamiętaj jednak, iż nowy kochanek nie chce nic stracić z praw dawnego przyjaciela. Do widzenia, jak niegdyś... Tak, dowidzenia, aniele: ślę ci najtkliwsze, najgorętsze pocałunki miłości³⁸.

Valmont w każdym liście do Merteuil przypomina jej o układzie, do którego się zobowiązała, jakby obawiał się, że nie dotrzyma jego zasad oraz jakby nie mógł doczekać się pierwszego po tak długim czasie kontaktu

³⁷ Tamże, s. 124.

³⁸ P. Ch. de Laclos, dz. cyt., s. 251.

seksualnego z markizą. Gdy kobieta w liście CLII odkrywa przed nim karty, uświadamiając mu, że cały czas nim manipulowała, on wciąż dochowuje wiążącej ich tajemnicy. Wicehrabia przybywa na umówione spotkanie, jednak jej nie zastaje de Merteuil. W momencie, w którym Pan nie pozwala zrealizować pożądań Niewolnikowi, dochodzi do buntu. Valmont na chwilę przed śmiercią ujawnia korespondencję z markizą.

Kojève uważa, że tylko akceptacja własnej śmierci może prowadzić do absolutnego wyzwolenia. Jednak

Odrzucenie alternatywnego doświadczenia śmierci, jakie u Hegla staje się udziałem Niewolnika, okazuje się pomysłem, który nie tyle koryguje system heglowski, co w istocie wywraca go na nice. Jak już bowiem sugerowaliśmy w poprzednim rozdziale, Pragnienie bynajmniej nie wynika ze zgody na śmierć, lecz przeciwnie, z niezgody na śmierć; postęp Historii wynika nie z uznania śmierci, lecz przeciwnie, z ucieczki przed śmiercią, z obronnego manewru wobec jej rażącego niczym błyskawica werdyktu. [...] ³⁹.

W XVIII-wiecznej Francji największą chyba karą dla arystokraty była śmierć publiczna. Valmont staje do pojedynku z kawalerem Dancenym po to, aby obronić swoją reputację, a listy przekazuje mu dopiero gdy jest pewien, że umiera. Chce zostać osądzony za swoje czyny dopiero po śmierci. Broni się więc przed znieważeniem.

Los pani de Merteuil spełnił się wreszcie, [...] a jest taki, że najwięksi nieprzyjaciele wąż się pomiędzy oburzeniem, na jakie zasługuje, a litością, którą budzi. Miałam słuszność mówiąc, że szczęściem byłoby dla niej umrzeć z owej ospy. Wyszła, to prawda, ale straszliwie zniekształcona: przede wszystkim straciła jedno oko. [...] mówiono mi, że jest po prostu odrażająca. [...] Inny wypadek dołączył się jeszcze do jej nieszczęść i błędów. Proces rozstrzygnięto przedwczoraj: przegrała jednogłośnie. Koszty, straty i procenty, odszkodowanie używalności, wszystko przesądzone małoletnim, tak iż niewielką część majątku nie objętą procesem pochłonęły, i to z górą, koszty. Skoro tylko dowiedziała się

o tej nowinie, natychmiast, mimo iż jeszcze chora, poczyniła przygotowania i wyjechała sama w nocy pocztą. Mówią, że się udała w kierunku Holandii ⁴⁰.

Markiza de Merteuil dostała najsurowszej kary – utraciła wszystko, stając się zmarłą dla świata. Pan, który powinien zaspokajać pragnienia i samemu być przedmiotem pożądania Niewolnika, nie zrealizował jego potrzeb. W ten sposób nastąpił bunt i wyzwolenie bytu poddanego, co równocześnie doprowadziło do śmierci władającego. Nasuwają się więc słowa Agaty Bielik-Robson, która pisze, że

Jeśli rację ma Hegel, to Niewolnik jest w pełni człowiekiem i Pan nie jest dziejowemu człowieczeństwu do niczego potrzebny ⁴¹.

Markiza tracąc wszystkich podwładnych przestała istnieć, jednak oni wiedli dalsze życie, a nawet zyskali na jej śmierci. Okazuje się właśnie, że Pan nie jest potrzebny, a wręcz przeciwnie, szkodzi. Można by to odczytać jako zwiastun rewolucji, podczas której lud zrozumiał, że jest silniejszy od władzy i może egzystować bez niej, ona zaś bez niego będzie tylko abstrakcyjnym konstruktem. Niewolnik rozpoczął walkę o suwerenność.

„Bez rewolucji nie ma „wyzwolenia”. To właśnie idea „wyzwolenia” sprawia, że wszelkie rewolucje są w ogóle możliwe. Rewolucja jest „wyzwoleniem” zrealizowanym w praktyce” ⁴²

Całość pragnień i działań analizowanych oraz interpretowanych postaci literackich pokazuje, jak doskonale odzwierciedlają one swoimi poczynaniami życie XVIII-wiecznego świata paryskiego. Laclos i Crébillon, odsłaniając prywatną twarz społeczeństwa, demaskują jego fałsz i obłudę. Zdolność psychologizacji jest cenną umiejętnością, ponieważ pozwala od-

³⁹ A. Bielik-Robson, *Śmierć, Pan Absolutny*, „Krytyka Polityczna”, 2010 [online:] <http://www.krytykapolityczna.pl/uniwersytet-krytyczny/nagrania/20130709/bielik-robson-smierc-pan-absolutny>, (dostęp: 05.04.2015r.).

⁴⁰ P. Ch. de Laclos, dz. cyt., s. 313–314.

⁴¹ A. Bielik-Robson, dz. cyt.

⁴² M. Jones, *Libido dominandi: seks jako narzędzie kontroli społecznej*, tłum. J. Morka, Wrocław 2013, s. 33.

należć się jednostce w tej całej społecznej fasadzie, którą Goffman nazwał porządkiem interakcyjnym. Ukryte reguły relacji międzyludzkich sprawiają, że idealny podmiot musi równocześnie być utalentowanym aktorem i wnikliwym widzem. Laclos i Crébillon swoje obserwacje przekazują opinii publicznej, a jako że dotyczą one między innymi niezwykle intymnej i ważnej lecz represjonowanej sfery, sprawiają, że poddani, wcześniej związani narzuconymi im zasadami, zaczynają się przeciwko nim buntować. Niepisana umowa społeczna, wyjaśniona poprzez dialektykę Pana i Niewolnika, przyczyniła się do tego, że w efekcie pojawiła się sytuacja podobna do tej w Panopticonie Foucaulta – jednostka sama zaczęła sprawować nadzór nad sobą poprzez narzucane ograniczenia moralne. Doszło do „samoujzmięcia”. Literatura libertyńska przyczyniła się do upolitycznienia seksu, dlatego też dopiero po rewolucji francuskiej, w której uczestniczyły napędzane żądzą masy, została poddana wykluczeniu. Dzieła Laclosa i Crébillona nie były wznawiane, ponieważ historia pokazała, że wysnuwane na podstawie ich lektury wnioski niosły ze sobą niewygodne dla władzy konsekwencje. Zarówno w *Sofie*, jak i w *Niebezpiecznych związkach* zarysowana została sytuacja, w której Niewolnik sprzeciwia się Panu. Nie kończy się to jednak tragicznie dla poddanego. Amina, która okazała niesubordynację wobec Abdalatifa, po pewnym czasie wiąże się z majątnym szlachcicem perskim i przeprowadza do wspaniałego, pełnego przepychu pałacu w Indiach. Markiza de Merteuil traci urodę, pieniądze i reputację, na czym zyskuje skrzywdzona wskutek jej intryg młodzież. Dodatkowo Laclos i Crébillon odsłaniają to, co prywatne, pokazując sytuację, w której seksualność koreluje z manipulacją. Instynkty stanowiły przedmiot represji i były poddane ukrytym regułom kontroli. Michael Jones, pisząc o Markizie de Sade i przyczynach rewolucji francuskiej, stwierdza, że była ona sankcją polityczną dla seksualnego występku.

W pewnej chwili owi nieszczęśnicy, czyli masy, którym ograniczenia natury moralnej wydawały się obcym i narzuconym przymusem, postanowiły rozła-

dować atmosferę. Podporządkowały więc swą moralność własnym zachowaniem, ale dążąc do wyzwolenia, osiągnęły stan dokładnie przeciwny⁴³.

Rewolucja z definicji oznacza wywrócenie panującego ładu, powrót do stanu natury, w którym nie obowiązują żadne tabu kulturowe. Laclos poprzez figury Markizy de Merteuil i Wicehrabiego de Valmont, a Crébillon przez Abdalatifa i Aminę piętnują próżność i egoistyczne realizowanie własnych popędów. Dlatego też nie można powiedzieć, że ich dzieła nawiązywały do krwawej rebelii. Stanowiły raczej próbę uświadomienia społeczeństwa.

Nie sposób przeoczyć, jak dalece kultura jest oparta na wyrzeczeniu się popędu, jak dalece ma za przesłankę niezaspokojenie (stłumienie, wyparcie czy co tam jeszcze) potężnych popędów. To „wyrzeczenie się w imię kultury” obejmuje znaczny obszar społecznych stosunków ludzkich; wiemy już, że jest przyczyną wrogości, z którą muszą walczyć wszystkie kultury⁴⁴.

Uznanie, że instynkty stanowią zagrożenie dla społeczeństwa, nie wydaje się nieuzasadnione. Jak pisał Zygmunt Freud, w jednostce działają dwie siły: egoistyczne i kulturowe dążenie do szczęścia. Pozwalają osiągnąć mu równowagę, bowiem człowiek dąży do samorealizacji, jednak spełnienie może odbyć się tylko poprzez dołączenie do wspólnoty będącej jednością wszystkich indywiduów⁴⁵. Podążanie za instynktami tego nie zakłada, bo gdy jednostki zatracą się w swoich narcystycznych popędach, niewykonalne stanie się bycie uznanym, które dokonać się może tylko w oczach drugiego człowieka. Dlatego stan rewolucji nie mógł trwać wiecznie, a nie wszystkie związane z nią postulaty zostały zatwierdzone. Musi istnieć pewne narzucone tabu kulturowe, aby możliwa była znośna koegzystencja. Laclos i Crébillon w swoich dziełach piętnują jawne

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpienia*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 2013, s. 59.

⁴⁵ Tamże, s. 120.

i ukryte represjonowanie oraz kontrolowanie seksualności przez władzę, ale też ślepe podążanie za instynktami, będące kolejną formą zniewolenia.

Niniejszy artykuł miał na celu ukazanie możliwego wpływu dzieł Laclosa i Crébillona na społeczeństwo XVIII-wiecznego Paryża oraz podkreślenie ich politycznego wydźwięku. Obnażenie mechanizmów manipulacji oraz zastosowanie dialektyki Pana i Niewolnika stanowiły próbę zrozumienia rodzących się wówczas napięć pomiędzy ludem a władzą we Francji, co doprowadziło również do poszukiwania odpowiedzi na pytanie o źródła, obsadzenie i realizację zbiorowego, lecz jednak wciąż jednostkowego pragnienia. Każda z analizowanych postaci lokowała swoje pożądanie w konkretnych obiektach, lecz te formy kateksji można sprowadzić do jednego pożądanego, którym jest chęć bycia uznanym w oczach drugiego, a więc do pragnienia wyzwolenia. Badacze dzieł Laclosa i Crébillona zwracają uwagę na ich społeczne zaangażowanie. Literatura liberyńska miała na celu komentowanie poczynań władzy poprzez demaskowanie fałszu i manipulacji francuskiej monarchii oraz ukazanie problemów społeczeństwa. Analizowanie tych dzieł w świetle marksistowskich odczytań literatury jest więc już zwyczajowe całkiem tradycyjne – jednak w polskich badaniach literackich nad dziełem Laclosa nie wykorzystuje się podobnej metodologii. Takie interpretacje są teoretycznie i merytorycznie uzasadnione, co mogłaby wyraźniej ukazać dalsza analiza uwzględniająca kontekst historyczny. Jednak przedmiotem mojego artykułu był głównie sam tekst literacki, z którego starałam się wyekstrahować zawarty w nim komentarz społeczny. W moim odczytaniu *Niebezpieczne związki* utwierdzają się w roli politycznego manifestu, jednak okazują się również ciekawym studium filozoficznym. *Sofa* – wciąż słabo przebadana przez literaturoznawców, stanowi nie mniej ważne dzieło, poprzez które autor zabiera głos w dyskursie dotyczącym seksualności i władzy w XVIII-wiecznej Francji.

BIBLIOGRAFIA

Literatura podmiotu:

de Crébillon C.-P. L., *Sofa. Baśń moralna*, tłum. i oprac. A. Siemek, Warszawa 1987.

de Laclos P. Ch., *Niebezpieczne związki*, tłum. i oprac. T. Boy-Żeleński, Szczecin 1988.

Literatura przedmiotu:

Becker-Theye B., *The Seducer as Mythic Figure in Richardson, Laclos, and Kierkegaard*, Londyn 1988.

Bielik-Robson A., *Śmierć, Pan Absolutny*, „Krytyka Polityczna” 29 maja 2010, (dostęp: 05.04.2015 r.), <http://www.krytykapolityczna.pl/universytet-krytyczny/nagrania/20130709/bielik-robson-smierc-pan-absolutny>.

de La Bruyère J., *Charaktery, czyli obyczaje naszych czasów*, tłum. A. Tatar-kiewicz, Warszawa 1965.

Diaconoff S., *Eros and Power in „Les Liaisons Dangereuses”: A study in Evil*, Paryż 1979.

Elias N., *O procesie cywilizacji*, tłum. K. Markiewicz, T. Zadłudowski, oprac. M. Buchok, Warszawa 2011.

Foucault M., *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, oprac. T. Komendant, Warszawa 1995.

Freud Z., *Kultura jako źródło cierpień*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 2013.

Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tłum. H. Datner-Śpiwak, P. Śpiwak, oprac. J. Szacki, Warszawa 2008.

Jones M., *Libido dominandi: seks jako narzędzie kontroli społecznej*, tłum. J. Morka, Wrocław 2013.

Kojève A., *Wstęp do wykładów o Heglu*, tłum. Ś. F. Nowicki, Warszawa 1999.

Mead W., *Les Liaisons Dangereuses and Moral Usefulness*, „PMLA”, 75, 1960, nr 5, (dostęp: 05.04.2015r.) <http://www.jstor.org/stable/460666>.
 Tischner J., *Etyka a historia: wykłady*, oprac. D. Kot, Kraków 2008.
 Young W., *Eros Denied: Sex in Western Society*, Nowy Jork 1964.
 Žižek S., *Kukła i karzeł: perwersyjny rdzeń chrześcijaństwa*, tłum. A. Kropiwnicki, Wrocław 2006.

ABSTRAKT

W swoim komparatystycznym artykule „Erotyka i władza w Niebezpiecznych Związkach Choderlosa de Laclos oraz Sofie. Baśni moralnej Claude’a-Prospera Jolyota de Crébillon” Adrianna Chorąży zestawia dwa wymienione w tytule dzieła. Podstawą porównania staje się ukazana w literaturze czasów libertyńskich lingwistyczna emancypacja seksualności - w tym wypadku podmiotowości wyzwalającej się spod jarzma politycznych represji. Kierunek dla rozumowania autorki wyznacza Foucaultowskie rozumienie władzy, które przy aplikacji Heglowskiej dialektyki Pana i Niewolnika oraz pojęcia Goffmanowskiego teatru, prowadzi ją do uznania obu dzieł literackich za manifesty polityczne i filozoficzne emancypujące wówczas społeczeństwo francuskie.

Słowa kluczowe: seksualność, erotyka, władza

ABSTRACT

In her article „Eroticism and power in *Dangerous Liaisons* by Choderlos de Laclos and *Le Sopha* by Claude-Prosper Jolyot de Crébillon” Adrianna Chorąży compare two mentioned in the title works. The base for comparison is the linguistic emancipation of sexuality shown in the Libertine novels – in this case subjectivity release from political repression. The author refers to Foucault’s meaning of power, Hegel’s master-slave dialectic and

Goffman’s concept of theatre. Chorąży recognizes both works as a political and philosophical manifests of social emancipation in libertarian France.

Keywords: *sexuality, eroticism, power*

BIOGRAM

Adrianna Chorąży – studentka III roku polonistyki-komparatystyki w ramach MISH na UJ; członkini Rady Programowej III Małopolskiego Kongresu Kobiet i moderatorka panelu; publikowała m. in. w *Małej Kulturze Współczesnej, Artes*; przygotowuje pracę licencjacką o lingwistycznych strategiach (re)definicji tożsamości, w której zderza retorykę seksualną Oriany Fallaci i Pezeta.

